

# Janusz Waluś zostaje w więzieniu

**PRZESTĘPCZOŚĆ**  
**Polski zamachowiec nie**  
**wyjdzie na wolność.**  
**Niekorzystny dla niego wyrok**  
**wydał sąd w RPA.**

Najwyższy Sąd Apelacyjny w Bloemfontein podjął decyzję 18 sierpnia, ale dotąd nie zauważyły jej polskie media. Postanowił, że o zwolnieniu warunkowym Janusza Walusia zdecyduje minister sprawiedliwości RPA Michael Masutha. – To bardzo źle rokuje – mówi Rafał Mossakowski z konserwatywnego Centrum Edukacyjnego Powiśle, który monitoruje losy zamachowca. – Dotąd ten minister odegrał negatywną rolę z punktu widzenia starań Walusia o zwolnienie warunkowe – zauważa.

Polak mógł opuścić więzienie w Pretorii już w marcu 2016 roku. Decyzję o zwolnieniu podjął wówczas sąd w Tshwane, jednak apelację złożył właśnie Masutha. Została rozpatrzona w maju obecnego roku przez sąd w Bloemfontein, który dwukrotnie odkładał ogłoszenie wyroku, m.in. uzasadniając to koniecznością uzupełnienia dokumentów przez Masuthę.

Waluś zrzekł się nawet obywatelstwa RPA, licząc na to, że pomoże mu to w powrocie do ojczyzny. Jednak przekazanie jego sprawy w ręce Masuthy pozwala sądzić, że z marzeniami o wolności może pożegnać się Polak, który chciał wywołać wojnę domową w RPA.

Z Polski wyemigrował przed stanem wojennym. Prowadził w RPA wytwórnię wyrobów szklanych, a potem pracował jako kierowca. Nie godził się na demontaż apartheidu. Chcąc to powstrzymać, zastrzelił w 1993 roku czarnoskórego przywódcę komunistów Chrisa Haniego. Inspiratorem zamachu był biały polityk Clive

Derby-Lewis. Oba skazano na śmierć, po czym wyroki zmieniono na dożywocie.

Pamięć o czynie Walusia jest wciąż żywa w RPA, bo tamtejsza Partia Komunistyczna jest istotnym graczem sceny politycznej, a Haniego uważa za swojego patrona. Z początkiem starań o wyjście z więzienia zainteresowanie Walusiem wzrosło też w Polsce.

Widać to na stadionach. Transparenty z poparciem dla zabójcy wywieszali m.in. sympatycy Legii Warszawa, Pogoni Szczecin, a ostatnio w czerwcu Rakowa Częstochowy. Ci ostatni napisali na nim „Naszym wzorem Janusz Waluś”. W dodatku w czerwcu odbyła się w stolicy pikiet w obronie Walusia, organizowana przez Centrum Edukacyjne Powiśle.

– Zainteresowanie Walusiem ma związek z radykalizacją grup nacjonalistycznych – mówi dr hab. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i działacz antyfaszystowskiego Stowarzyszenia Nigdy Więcej. – Wiele z nich kult zamachowca traktuje jako przedłużenie czci Żołnierzy Wyklętych, nazywając nawet Walusia „ostatnim wyklętym”. Nie zauważają, że Waluś był nie tylko antykomunistą, ale też rasistą związanym z ruchem neonazistowskim, co jest sprzeczne z jakąkolwiek tradycją polskiego patriotyzmu – dodaje.

Problem w tym, że Walusia wspierają też politycy. W starania o jego uwolnienie zaangażowali się m.in. prof. Jan Zaryn z PiS, Robert Winnicki z Ruchu Narodowego, a także posłowie Kukiz'15 Tomasz Rzymkowski i Robert Mordak. Argumentują, że Waluś powinien zostać zwolniony, bo na wolność wyszli już inni sprawcy zbrodni z okresu końca apartheidu, działający po obydwóch stronach konfliktu. ©

– Wiktor Ferfecki